

Henryk Misiak

"Reinkarnacja dusz w świetle filozofii moralnej", ks. Paweł Siwek T. J.,
Kraków 1935 : [recenzja]

Collectanea Theologica 18/3-4, 734-737

1937

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

to piękne i tanie wydanie Ewangelij i Dziejów Apostolskich. Można żywić uzasadnioną nadzieję, że tak Ewangelje jak cały N. T., który ma się w niedługim czasie ukazać, znajdzie w katolickiej Polsce tysiące chętnych nabywców i gorliwych czytelników.

Lwów

Ks. Piotr Stach.

Ks. Paweł Siwek T. J., Reinkarnacja dusz w świetle filozofji moralnej. Nakładem Księży Jezuitów. Kraków 1035, stron 67.

Może ten i ów mógłby sądzić, że reinkarnacja — w Polsce zwłaszcza — nie ma wielu zwolenników. Taki sąd jednak byłby mylny. Z ideą reinkarnacji inaczej palingenezy spotykamy się od czasu do czasu w kołach inteligencji, nawet inteligencji katolickiej. Że temat ten jest na czasie i interesuje umysły, świadczy ten fakt, iż wykład O. Siwka o reinkarnacji w świetle filozofji moralnej na plenarnem zebraniu Międzynarodowego Kongresu Tomistycznego, który od 28—30 sierpnia 1937 odbywał się w Poznaniu — jak to wiemy z autopsji — wzbudził wielkie zainteresowanie i był żywo oklaskiwany. Z tej też racji broszurę O. Siwka, która jest opublikowaniem w nieco odmiennej formie jego wykładu (s. 5), powitać należy w pełnem przekonaniu, że może ona niejednen umysł dobrej woli, a teorią reinkarnacji zbalamucony, sprowadzić na dobrą drogę.

Jak to Szanowny Autor podkreśla, nie jest jego zadaniem zbijać reinkarnację ze stanowiska metafizyki, psychologii czy teologii, ale tylko ze stanowiska etyki. Chce wykazać, że w świetle zasad filozofji moralnej reinkarnacja czyli teoria o wielości wcieleń, absolutnie ostać się nie może. Autor bierze pod uwagę tylko reinkarnację tę, którą głosi teozofja. „Tylko (bowiem) w teozofji — czytamy na str. 9 — występuje idea reinkarnacji w pełnej postaci“ i tego to systemu jest ona tezą podstawową. Nie zajmuje się więc Autor reinkarnacją głoszoną przez spirytyzm, antropozofję Steinera, okultyzm Papusa. Nie zajmuje się również „ex professo“ reinkarnacją, propagowaną przez W. Lutosławskiego (w jego dziełach, z których u nas w Polsce znana jest głównie „Nieśmiertelność duszy“, Ill wyd. w r. 1925 w Warszawie), któremu poświęca jednak bardzo długi, prawie dzieśięciostronicowy przypisek. W tym przypisku zbija Autor — trzeba przyznać, że bardzo przekonująco — wszystkie rzekome argumenty Lutosławskiego za reinkarnacją, zaczerpnięte z ewangelji i wykazuje że ona „nietylko nie jest w ewangeljach wyraźnie uznana, ale niema w nich najmniejszej aluzji do niej“ (str. 19). Z drugiej strony podaje kontrargumenty ze sta-

nowiska teologicznego (str. 20—21). Co do miejsc ewangelicznych, mających przemawiać za reinkarnacją, to już sam Lutosławski uznał je za pozbawione wartości argumentu i szkoda, że Autor tego nie wspomniał. Prof. Lutosławski pisze w odpowiedzi na artykuł ks. prof. Dr. I. Świrskiego w „Kwartalniku Teologicznym Wileńskim“ (r. III — 1925, s. 191): „Co do ustępów z Nowego Testamentu przeze mnie przytoczonych, jako zawierających możliwe aluzje do palingenezy, to chętnie przyznam, że one bynajmniej nie stanowią argumentów, dowodzących palingenezy. Ustępy te tylko ludzi przeświadczonych o palingenezie w pewien sposób uderzają inaczej, niż tych, co takiego przeświadczenia nie mają“. W związku z tą sprawą ośmielilibyśmy się zauważyć, że Autor — nie chcąc się wdawać w rozprawę szczegółową z prof. Lutosławskim — winien był odesłać czytelnika do literatury, a to przedewszystkiem, obok artykułów ze „Sodalis Marianus“, do znakomitej pracy ks. prof. Świrskiego p. t. „O palingenezie słów kilka“ która drukowana pierwotnie jako artykuł w wspomnianym „Kwartalniku Teologicznym Wileńskim“, później wyszła jako oddbitka. Wymienić też należało broszurę ks. Dr. W. Kwiatkowskiego „Palingeneza“ (Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1927).

W pierwszym rozdziale wskazuje Autor na rację, która doprowadziła teozofję do przyjęcia idei reinkarnacji. W myśl założeń teozoficznych, w istocie swej panteistycznych, człowiek jest „nieśmiertelnym Boga fragmentem“ (str. 24) i zadaniem jego jest dojście do tego Boga, poprostu do zrównania się z Nim. Tej drogi przebyć człowiek nie może w ciągu jednego żywota, lecz w ciągu żywotów setek, tysięcy i stąd konieczność ponownych wcieleń. A jakie są moralne konsekwencje tego założenia wykazuje Autor w następnych rozdziałach.

Jeżeli liczba wcieleń jest tak wielka — rozumuje Autor w II rozdziale — to jaką sankcję moralną stanowi reinkarnacja? Przecież każdy człowiek prędzej czy później dojdzie do szczęścia i choćby żył najgorzej, — największa kara jaka go spotka to większa ilość wcieleń. Taka sankcja jest niewystarczająca i nie ma w sobie dostatecznej siły, by powstrzymać od grzechów. Owszem sankcja ta jest niebezpieczna, gdyż daje pochop do wyżycia się (str. 31). Stróżem moralności ma być, według teozofji, Karma, która wymierza sprawiedliwość duszom w poszczególnych wcieleniach tak co do ich ilości jak rodzaju. Teozofowie nie umieją wyjaśnić ani jej natury ani udowodnić jej istnienia, jest to więc założenie zgoła aprioryczne, a przynajmniej nie poparte dowodami. Moralność teozoficzną cechuje relatywizm etyczny. Dobro i zło nie są pojęciami absolutnymi, zależą od stopnia rozwoju duszy (str. 37). Prawa Bożego niema, grzech więc nie istnieje. Kara jest tylko prostym skutkiem, fizycznym

następstwem złego uczynku. Ostatecznie teozofja burzy etykę jako taką, a na jej miejsce stawia jakiś fizykalizm etyczny, jak to określa O. Siwek (str. 39). Konsekwencje praktyczne tego fizykalizmu etycznego są jak najzgubniejsze: przede wszystkim powinno się pod groźbą niekonsekwencji znieść kodeks karny i usunąć sędziów, a pojęcie winy właściwie wykreślić ze słownika, bo wszystko co człowiek złego robi, jest tylko wynikiem jego niedoskonałości, jego nielicznych wcieleń, a skoro przejdzie jeszcze dalsze etapy rozwoju, stanie się lepszym i doskonalszym (rozd. III). Taka oczywiście teoria jest pogrzebaniem wszelkiej osobistej pracy nad udoskonaleniem własnym. W systemie reinkarnacjonistów człowiek zepchnięty jest do poziomu rośliny, nieledwie głazu, jest prostą igraszką sił kosmicznych, które powoli, niezależnie od niego wydobywają ukryte w nim w zaraniu życia potencjalności (rozd. IV).

Nie rozwiązuje też reinkarnacjanizm problemu cierpienia. Ponieważ głosi, że jest ono karą za winy, w minionych wciele niach popełnione, które mało kto pamięta, nie wie więc za co cierpi i z czego ma się poprawić, — czyni cierpienie bardziej ciężkiem, niemiłosiernem, rozpaczliwem, tembardziej że konsekwentnie wykluczyć musi czynne miłosierdzie (rozd. V). Spaczono pozatem pojęcie sprawiedliwości, utożsamiając ją z równością. Konsekwencje tego to znów cały szereg sprzeczności, które Autor z niezwykłą bystrością wyszukuje i przedstawia (rozd. VI). W każdym nieomal rozdziale stara się te sprzeczności i konsekwencje teorii reinkarnacji wykazać, a wiadomo, że wykazać w czemś sprzeczność to znaczy sprowadzić to do absurdu. Tak też reinkarnacja — wykazał Autor — nie ma żadnej wartości etycznej, owszem w swych konsekwencjach moralnych jest zgubna i absurdalna. Że zaś wyznawcy tej teorii są dość liczni, wytłumaczyć można tem, że z jednej strony nie spostrzegają tych fatalnych i nielogicznych konsekwencji, a z drugiej strony są ofiarami „ducha czasu“. Polega on — tłumaczy Autor w zakończeniu — na zapanowaniu w umysłowości nowoczesnej trzech modnych praw przyrodniczych: zachowania energii, przyczynowości zamkniętej i ewolucji, panteizmu i demokracji. Z tych trzech składników ducha czasu jeden tylko panteizm do dziś trwa, inne mocno są zachwiane. Stąd prognoza Autora, że razem z duchem czasu przemienie złoty okres reinkarnacji.

Dodajmy nawiasowo od siebie, że dziś wielu zwodzi ta teoria. Dowodem tego może być ukazanie się niedawno dwóch książek, wykładających lub propagujących reinkarnację: Don Nécroman, „Planètes et Destins“ (Nakł. Maurice d'Hartoy. Paris 1934, str. 295) i Fernand Divoire, „Néant... Paradis... ou Réincarnation?“ (Nakładem Dorbon-Aïne. Paris 1934, str. 157).

Broszura O. Siwka, która ze stanowiska etyki zbiła reinkarnację, jest cennym nabytkiem w naszej literaturze. Uczony profesor, który już dał się poznać światu naukowemu, nietylko u nas w Polsce, ale i zagranicą (i tam mówi przedewszystkiem) ze swych poważnych dzieł, dał i w tej pracy próbkę swej naukowej sumienności, erudycji i talentu. Przy posusze u nas dzieł teologicznych oryginalnych, a prócz tego życiowych t. zn. zajmujących nietylko specjalistów, ale ogół katolików-inteligentów, z tą większą radością powita tę publikację nasze społeczeństwo.

Ks. Henryk Misiak.

Ehl A., Direction spirituelle des Religieuses, Principes et applications, adapté de l'Allemand par J. Creusen, S. J., Paris 1936, Desclée de Brouwer, Museum Lessianum — Section théologique Nr. 33, L'Edition Universelle, Bruxelles, str. 349.

Omawiane dzieło pojawiło się pierwszy raz po niemiecku w r. 1923. Od tego czasu zdołało doczekać się drugiego niemieckiego wydania i tłumaczenia na język angielski, francuski i holenderski. Przekładu francuskiego, który stanowi przedmiot niniejszej recenzji, dokonał O. Creusen T. J. Według orzeczeń tłumacza, który przecież uchodzi za specjalistę prawa zakonnego, A. Ehl dzięki fachowym studiom i długoletniej praktyce jest najbardziej kompetentnym do wydania tego dzieła, wobec czego już same „priora“ nastrajają dodatnio.

Zresztą i materia zawiera problemy pierwszorzędnej wartości tak ze strony teologii praktycznej jak też i przede wszystkim ze stanowiska podstawowych zasad. Z chwilą bowiem kiedy Kościół dał zakonnikom większą swobodę w wyborze spowiednika, w szeregach penitentów świeckich spotyka spowiednik osoby zakonne, wymagające specjalnego kierownictwa w życiu wewnętrznym, co stwarza niejednokrotnie poważne trudności.

Obserwując to zjawisko na długiej przestrzeni czasu, dochodzi autor do wniosku, że przyczyną wspomnianej niedomogi jest najczęściej brak odpowiedniego do tej pracy przygotowania i zrozumienia dla tego odrębnego sposobu prowadzenia dusz Bogu poświęconych. Ponadto całkiem pewne wydaje się autorowi, że postawienie sprawy kierownictwa duchownego zakonnic na odpowiednim poziomie będzie musiało się odbić dodatnimi wynikami i na ich pracy, którą spełniają. W dzisiejszych dniach wzrasta aktualność omawianego problemu o tyle, o ile rola, jaką przyjdzie odegrać zakoncom w dziedzinie Akcji Katolickiej, coraz więcej jest podkreślana przez miarodajne czynniki Kościoła.

Przechodząc już do szczegółów, należy zaznaczyć, że książka ta w myśli autora ma bardzo wyraźnie określone intencje i tereny.